# GAZETA



Wielkiego Xięstwa

# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**№ 284.** W Czwartek dnia 3. Grudnia. **1840.**

## Wiadomości zagraniczne.

### Polska.

Z Warszawy, dnia 26. Listopada

JW. Radca Tajny Minister Sekretarz Stanu, Ignacy Turkułł, wyjechał wczoraj do Petersburga. Bawił w Warszawie około pół roku.

### Rossya.

Z Odessy, dnia 6. Listopada.

(*Gazeta Szląska.*) — Miasto nasze zapełnia się od niejakiego czasu przybywającémi z wolna oddziałami wojsk, które po większéj części w domach prywatnych na kwaterze umieszczają. Od czasu do czasu ukazują się okręty w porcie, na których wojska te w cichości oddziałami do Sebastopola przeprowadzane bywają, gdzie dalszych czekają rozkazów. Bez wątpienia celem ich jest Kaukazus, gdzie w czynnéj armii wielkie ubytki uzupełnić trzeba. Jakkolwiek działania związkowych w Syryi pomyślny uwieńcza skutek, z poczynionych jednak ostatniemi czasy rozporządzeń wynikać się zdaje, że tu jednak ciągle jeszcze przypuszczają możliwość niezwiócznéj potrzeby posiłków rossyjskich w Konstantynopolu.

### Francya.

Z Paryża, dnia 23. Listopada.

Obrady Kommissyi, układającéj adres, jeszcze dzienniki tutejsze troskliwie rozbierają, i wkrótce zapewne ponowi się rozbiór takowy na mównicy. Presse tak się dziś w téj mierze odzywa: „Uwaga publiczna, jak się tego było można spodziewać, w najwyższym stopniu tém zaostrzoną została, co o obradach na łonie Kommissyi rozgłoszono. W nieznajdowaniu się dowodów urzędowych, jakie się w Ministerstwie spraw zagranicznych o układach w sprawach Wschodu znaleść spodziewano, leży coś tak ważnego, że wszystko troskliwie śledzą, coby bezprzykładny ten wypadek wyjaśnić mogło. Ale wyjaśnienia nie będą zapewne pomyślne dla Ministeryum z d. 1. Marca. Gdy się onegdaj na łonie Kommissyi ponowiła konieczność przejrzenia przy obradach wszystkich dowodów urzędowych, i gdy dwaj członkowie mniejszości temu się z całych sił opierać nie przestawali, oświadczyli nareszcie członkowie większości, że od Ministeryum przełożenia sobie owych dowodów zażądają. Wtedy wymknęło się Panu Remusatowi słówko, za które pod względem myśli ręczymy. Powiedział on: „„Chociaż też zażądacie, co się z dowodów pod względem układów znajduje, niczego się jednak więcéj nie dowiecie.““ Po tych słowach większość tém bardziéj przy swoim pierwszym obstawała zamiarze. Prezes wezwał na

piśmie Ministra spraw zagranicznych, aby mu wszystkie znajdujące się dowody wręczył. W skutek tego wezwania okazało się, że żadna urzędowa depesza nie potwierdziła charakteru posłannictwa, jakie Pan Thiers Panu Eugeniuszowi Perierowi powierzył, lecz że z jednéj odpowiedzi ostatniego wynikało, iż posłannictwo owe miało na celu spowodowanie ile możności Mehmeda Alego do układania się wprost z Portą. Tak tedy najpewniejszym sposobem dowiedzionėm będzie, że Pan Thiers, który czterem mocarstwom uroczyście zaręczał, że ani myśli o tém, aby bezpośrednio ugodę między Sułtanem i Mehmedem Ali do skutku przywieść, przeciwnie jak najgorliwiéj o to się starał. Równocześnie dowiedzionėm zostanie, że właśnie wiadomość o tych zabiegach mocarstwa spowodowała do podpisania traktatu z d. 15. Lipca; dość, pokazuje się widocznie, iż postępowanie Pana Thiersa takiego było rodzaju, że cztery mocarstwa, które on obwiniał, że Francyę oszukały, wpierw prawo miały, aby siebie poczytywać za oszukane.« — Gazety Pana Thiersa na te i tym podobne obwinienia nie dały dotychczas pewnéj odpowiedzi, dają jednak do zrozumienia, że P. Thiers to sam sobie na mównicy zastrzega.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Tulonu z dn. 20. m. b.: „Prefekt marynarki do Ministra marynarki. Dwie razzie, pierwsza od dn. 2. do 4, druga od 8 do 10. przeciw Benihames'om przedsiębrane, zjednały nam posiadanie znacznéj ilości zboża. Mieliśmy 4ch zabitych i 10ciu ranionych. Marszałek Arabów prowincyi Oran wielkiéj nabawił obawy; stracili oni wiele ludzi w okolicach Medeah'u i Miliany. Mnóstwo zabitych i ranionych, należących po części do znakomitych rodzin, do Maskary sprowadzono. Pokolenia zachodnie zostawiono bez zapasów i nadziei, że pola swoje znowu będą mogły uprawiać. Złupienie, spalenie i zabranie silos'ów okropne dla nich są rzeczy; oświadczają głośno, że skoro ich daléj napastować będziem, sprawy Emira odstąpią. Dnia 10. i 11. dość znaczna liczba Arabów nadaremnie się kusiła o wzięcie Cherchelu. Korpus expedycyjny Marszałka dn. 11. wszedł do Blidy, wyręczywszy załogę..... (Niedokończona z powodu zmroku.)

Dziennik sporów udziela, według opowiadania niedawno z Syryi przybyłego podróżnego, następujące szczegóły o Emirze Beszir, o jego rodzinie i o jego rządzie: »Emir Beszir, pochodzący z dawnéj familii Chaas, ma lat 85. Pod tytułem Szeryfa Hauranu panował nad wszystkiemi górami i bronił pod swą władzą Druzów i Maronitów. Jego w mauryckim stylu zbudowany pałac przedstawia pewien rodzaj mięszaniny religii tych dwóch narodów; gdyż mury jego otaczają kościół i meczet, i Emir według okoliczności słuchał mszy lub muzułmańskie odprawiał modły. Przychylny Mehmedowi Ali opierał się ciągle powstaniom, wspieranym dość otwarcie przez niektórych jego synów i wnuków; pod zwierzchnictwém bowiem Mehmeda Ali wykonywał Xiążę gór nieograniczoną władzę nad całym Libanonem, kazawszy wymordować dawną możną rodzinę Szeika Francis Gaazin, która sama tylko opiérać się mogła wpływowi starego Beszira. Nasz korrespondent uważa za bardzo do prawdy podobne, że Anglicy Szeika Francis Gaazin, który sam uszedł wytępieniu jego rodziny, użyją w górach za główne swe narzędzie. Francis Gaazin, najznakomitszy z Szeików, zarządza wszystkiemi innemi, którzy wszyscy wielki wpływ wywierają na ludność, a przez Maronitów uważani nawet są za bezpośrednich obrońców. Szeikowie ci są zbyt liczni, aby wszystkie ich pokolenia tu wymienić. Najznakomitszymi po Gaazin są: Szeik Georgius Biskantu i Szeik Budros Khazan Edenu, który stoi na czele prowincyi Peherri. Większa część Szeików Libanonu miała udział w powstaniu; z tego to powodu gniew Mehmeda Ali spadł szczególniéj na nich. Wielka ich liczba była uwięziona i miała być do Senaar zaprowadzona. Emirowie, którzy pod rozkazami starego Beszira mieli udział w wykonywaniu władzy, byli to jego synowie i wnuki. Ma on 3ch synów: Emira Hassem, Emira Khalil i Emira Amyn. Ostatni jest bezdzietny. Emir Hassem ma jednego syna, Emira Meszid; a synami Emira Khalil są: Emir Mahmud, Emir Said i Emir Masraud Emir. Emir Hassem żył w oddaleniu od spraw publicznych i mało był znany od ludu; syn jego, młody i dzielny mężczyzna, nie miał żadnego w powstaniu udziału. Emir Khalil przeciwnie zdawał się być powstaniu przychylnym; bardzo był lubiony przez górali i uważano go za domniemanego następcę Xięcia; dziedziczność bowiem nie następuje według prawa pierworodztwa, ale Xiążę sam wyznacza jednego syna na następcę. Trzej synowie Emira Khalil byli bardzo popularni. Są to odznaczający się i uczeni ludzie, których przymioty mogłyby zaszczyt przynosić europejskiemu Xięciu. Emir Amyn ma lat 58, jest spokojnego charakteru, kochany przez górali, ale bez osobistego wpływu. Prócz tego było jeszcze

kilku młodych Emirów, dalekich krewnych Xięcia, którzy w różnych obwodach zarządzali. Nasz korrespondent jest przekonany, że Emir Beszir przez Anglików gwałtem został uprowadzony i zmuszony do sporządzenia aktu dobrowolnego poddania się. Jest on w rządach Libanonu zastąpiony przez Szeika Francis Gaazin, który stał się stronnikiem Anglików."

Giełda, d. 23. Listopada. Kurs dzisiaj początkowo dość był ustalony, ponieważ projekt do adressu Pana Dupin za pokojem tchnący poczytywano. Ale gdy go dokładniej poznano, uważano go za zanadto łagodny i skłonny do pokoju; kursa się więc zniżyły, ponieważ sądzono, że projekt taki większości w Izbie nie uzyska.

Z dnia 24. Listopada.

Projekt do adressu w ogólności nie najpomyślniejsze zrobił wrażenie. Giełda już poczytywała go za zaspokojny w swych wyrażeniach i to wszystko obejmuje. Z tutejszych dzienników jedyny Dziennik sporów broni projektu Pana Dupina, chociaż też nie bezwarunkowo. Wspomniany dziennik powiada o wczorajszém posiedzeniu: „Lewa strona już wczoraj z nieprzyjemnemi i gwałtownemi scenami wystąpić chciała, spodziewając się, że przez nie obrady Izby przerwie i może większość zastraszyć potrafi. Nie wiele brakowało, a przeczytanie adressu nie byłoby nawet mogło być skończone; kilkakrotnie szemranie i krzyki przytłumiły głos Prezesa. Tylko po wielu natężeniach zdołał Pan Sauzet spokojność przywrócić. To nam wskazuje, co lewa strona czynić zamyśla. Jéj interessem, jéj życzeniem, jéj celem, jest przytłumienie obrad. Nie chce ona, aby po tylu z wszystkich stron rozsianych kłamstwach, w celu uludzenia opinii publicznéj, prawdę znowu przywrócono i porządek, jako też przyczynę odosobnienia Francyi wykryto. Zwiedziono kraj; lewa strona pragnie, aby go jeszcze i nadal zwodzono. Krzykami i gatunkiem parlamentarnego śpiewu marsylijskiego publiczność zagłuszyć myślą, a razem zapobiedz, aby tego nie dostrzegła, co przed nią ukryć pragną. Lewa strona przyspasabia sceny udanéj niechęci; w każdéj prawdzie upatrywać ona będzie obrazę honoru narodowego; będzie ona deklamowała, przerywała, krzyczała, słowem wszystko uczyni, aby tylko obrady wstrzymać. Wczorajsza scena jest tylko wstępem, patryotyzm lewéj strony przybrał pozór, jakoby tylko wyrazy: Gdyby kraj miał być zagrożony o uszy jéj się obiły i jakoby zaraz potém nie powiedziano: albo gdyby interessa Francyi mocno miały być zagrożone! Co się nas dotyczy, nie twierdząc, żeby w projekcie jeszcze niektórych wyrażeń nie można było zmienić, poczytujemy go w ogólności za dobry. Przeczytaliśmy powtórnie frazesy, które najbardziéj szemranie i krzyki wywołały i utwierdziliśmy się w przekonaniu, że lewa strona doświadczać tylko chciała scen patryotycznych, już poprzednio na obrady umówionych. Lewa strona niechętném nadto na Pana Dupina spogląda okiem, z powodu nieugiętości z jaką na łonie Kommissyi domagał się dowodów urzędowych, żądał wyjaśnień i zdanie swoje objawił. Nie raz już zdanie nasze nie zgadzało się z zdaniem Pana Dupina, może to jeszcze nie raz nastąpi ale wśród zaciętéj walki nigdyśmy nie wątpili, że, jeżeliby porządek i prawa mocno były zagrożone, a interessa krajowe polityka rewolucyjna wstrząsaćby miała, Pan Dupin byłby pierwszy, któryby w szranki wystąpił." — Dziennik handlowy: „Na pochwałę Izby powiedzieć musimy, że od roku 1815 nigdy adressu z tak żywą i burzliwą niechęcią nie przyjęła, jak obecny adres Pana Dupina. Żaden członek zgromadzenia nie odważył się okazać powierzchownie znaku zadowolnienia z tak nędznéj pracy Kommissyi. W Paryżu wczoraj wieczorem niechęć była powszechną i wszystkie frakcye opinii publicznéj w tém się zgadzały, że Izba nie może podobnéj używać mowy, bez ohydzenia się na wieczne czasy."

Konstytucyonista donosi, że Pan Thiers jutro na obradach nad adressem pierwszy głos zabierze. — Prócz tego obejmuje wspomniany dziennik na wzór małych dzienników w krótkich zdaniach niektóre skazówki o wypadkach dnia wczorajszego, których prawdy zbyt ściśle brać nie wypada. Następujące należą do najuszczypliwszych: „Wpływ adressu na Izbę tego był rodzaju, że go się sam Pan Dupin w sali obrad zaparł. „„Nie ułożyłem go,"" rzekł. — „„Któż więc?"" zapytano go się — „„Tego nie powiem,"" odrzekł." — „Jeden członek większości kommissyi adressowéj mocno był zdziwiony wrażeniem, jakie projekt ten na Izbie zrobił. Większości owéj było, jak się zdaje, zamiarem, dać porządną nauczkę pod względem godności narodowéj Panu Guizotowi, który sobie wyrazy: La paix toujours et partout za godło przybrał. Kommissya chciała owemu Ministrowi pokazać, że mu należało zastrzedz sobie przypadek wkroczenia nieprzyjaciół. Nie zwrócono dostateczném uwagi na śmiałość kommissyi." — „Adres powiada, że w razie

zagrożenia kraju, cały krajby powstał na wzór jednego męża. Wnoszono o poprawkę: Gdyby obwód Lisieux (zastępowany przez Pana Guizota) był zagrożony. Pan Guizot musiał się i temu opierać wnioskowi, ponieważ pokoju toujours et partout pragnie." — „Kommissya adressowa odświeżyła coroczną protestacyą przeciw nadwerężeniu narodowości polskiéj. Paragraf ten przyjęto z tym samym ironicznym uśmiechem, jak wojną tchnący frazes w mowie od tronu przeciw argentyńskiéj rzeczy pospolitéj. Kilku członków opozycyi miało zamiar wnieść o opuszczenie owego frazesu. Kto sam siebie zasłonić nie może, śmiesznym się w najwyższym okazuje stopniu, gdy udaje, że innych zasłaniać pragnie."

Większa część tutejszych dzienników przyznaje, że przez zdobycie St. Jean d'Acre syryjskie pytanie na korzyść sprzymierzeńców załatwione zostało. Dziennik sporów powątpiewa jeszcze o wiarogodności takowego doniesienia. Późniejsze szczegółowe wiadomości równie tę wątpliwość, jak i domysł tegoż samego dziennika, iż upadek téj twierdzy może li tylko być dziełem zdrady, usuną.

Na liście mówców, chcących mieć udział w ogólnych obradach nad projektem do adressu, zapisał się dotąd za projektem 1 deputowany, a przeciw temuż 14 deputowanych.

Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną z Tulonu z d. 22. Listopada o godzinie 3éj. „Prefekt morski do Ministra marynarki. Angielski statek parowy „Fenix", który d. 12. do Malty zawinął, doniósł o zdobyciu St. Jean d'Acre."

Przerwana wczoraj przez ciemność depesza telegraficzna z Algieru opiewa daléj: „Korpus expedycyjny Marszałka wkroczył d. 11. do Blidy, zluzowawszy poprzednio osadę w Milianie i opatrzywszy miejsce to w żywność aż do dnia 1. Sierpnia. Zburzył on wszystkie osady Rajasów i Hajdutów. Kolumna miała dn. 15. wyruszyć z Blidy do Medeahu, które to miejsce aż do dn. 1. Maja w żywność opatrzyć wypada."

Giełda z d. 24. Listopada. Wiadomość o zdobyciu St Jean d'Acre poczytują spekulanci za wypadek, mogący wkrótce pociągnąć za sobą pokój i z téj przyczyny cena papierów, zniżona nieco przez projekt do adressu, znowu się wzniosła. Renta trzy procentowa stała dziś na 79. 55., a 5 procentowa 111. 80.

## Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Listopada.

Gazety dzisiejsze wieczorne donoszą o szczęśliwém rozwiązaniu N. Pani. Standard pisze: «Z dobrego źródła możemy donieść, że Królowa już wczoraj wieczorem o godz. 9téj w wielkim była strachu, że wszelako dzisiaj dopiero o 6téj godz. rano kryzys sama się zaczęła. W téj chwili wszyscy lekarze N. Pani już byli w Buckingham-pałacu zgromadzeni. Natychmiast w pokoju obok komnaty Królowéj odbyło się posiedzenie Rady Tajnéj, która dotychczas jeszcze jest w pałacu. Arcybiskup Kantuaryjski i Biskup Londyński także się jeszcze w pałacu znajdują. Rozwiązanie nastąpiło o godzinie 2. N. Pani udarowała kraj córeczką. Wszystkim bandom muzyki surowo zalecono, ażeby aż do dalszych rozkazów ani w pałacu, ani w parku nie grały. Podobnie wszyscy robotnicy, zajęci wykonywaniem różnych zmian w pokojach królewskich dla służby dostojnego dziecięcia, pracy zaprzestać musieli."

Pokój, gdzie Królowa połóg swój odbyła, już przed kilku dniami był uporządkowany a piastunki, zewsząd przybywające z listami rekomendacyjnemi, zostały przez naczelnych lekarzy zbadane. Kobiety te muszą rozmaitych przestrzegać formalności, a między innémi też pod przysięgą się zobowiązać, że dziecka królewskiego nigdy całować nie będą. Pod względem kolebki królewskiéj czytamy w Globe, że jednemu francuzkiemu artyście się udało, trafić do gustu N. Pani. Podług przełożonego wpierw parze królewskiéj rysunku, dostawił on kolebkę, mającą kształt Nautila, t. j. pięknéj konchy morskiéj. Pomysłem artysty było, żeby dziecko «Królowéj morza« sypiało w kolebce, któréj kształt już byłby emblemem głównéj siły i sławy ojczystéj wyspy onego.

Times udziela następującego dopisu do odebranego pisma z Paryża z środy, że jeżeli zawarta w niém wiadomość się potwierdzi, wszelka niepewność w pytaniu wschodniém natychmiast ustanie. «Wczoraj wieczorem goniec przez Wiedeń z Konstantynopola jadący, przez Paryż do Londynu się udał, który, jak twierdzą, wieźie oświadczenie Mehmeda Alego, że warunki przez związkowych mu przełożone przyjmuje. Jeżeli Mehmed Ali tym sposobem żądaniom związkowych zadość uczynił, po przybyciu Xięcia Esterhazy do Londynu natychmiast układy w rozciągłejszym przedmiocie nastąpią, t. j. o powszechnym pokoju europejskim, który przez spór między Wicekrólem i Portą oniemal nie został zakłócony. Tak tedy po usunięciu głównéj zawady, wypadek układów kongressu niezawodnie pokój ustali « — Galignani Messenger też powiada, że pogłoska takowa

w istocie przez kilka dni w Paryżu krążyła, rozumie jednak, że gdyby była prawdziwą, rząd nieomieszkałby jéj potwierdzić.

Według wiadomości z Syngapuru, większa część przeznaczonéj do Chin wyprawy angielskiéj już port ten opuściła. Stan zdrowia w wojsku nie był bynajmniéj zaspokajający, gdyż co dzień kilku ludzi umierało na szkorbut i biegunkę i lękano się, ażeby w czasie długiéj podróży morskiéj choroby te w wyprawie większych jeszcze klęsk nie zrządziły. Przytém po między wojskiem, wyjąwszy Europejczyczyków, panowało wielkie zniechęcenie, ponieważ żołnierzom, którzy są po większéj części żonaci, nie pozwolono zabrać z sobą żón na wyprawę do Chin, podczas gdy w całych Indyach Wschodnich żona zwykle mężowi do boju towarzyszy. Szczególnie między należącymi do wyprawy Bengalczykami zniechęcenie było największem, gdyż dawano im, równie jak wszystkiemu innemu wojsku, ryż na żywność, którego Bengalczykowie z przesądu na morzu nie jedzą, lubo im tego koran nie zakazuje.

## B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 16. Listopada.

Izbie reprezentantów przedłożone zostały dwa projekta do praw. Jednym z nich Ministrowi wojny otwarty zostaje kredyt 4,550,000 fr. na zupełne pokrycie wydatków roku 1840. Z włączeniem téj summy, Ministerstwo wojny wydatkowało w tym roku mniéj niż w roku poprzednim 1,240,000 fr. Drugi projekt ma za przedmiot odroczenie do roku praw zbożowych z 25. Listopada i 23. Grudnia 1839.

## D a n i a.

Z Kopenhagi, d. 16. Listopada

Król i Królowa przenieśli swą rezydencyą do Kopenhagi.

We wtorek d. 17. Królestwo J. Mość przyjmowali na pokojach w pałacu Amalienborg damy i kawalerów trzech pierwszych klass.

## N i e m c y.

Z Altemburga, dn. 16. Listopada.

Dziś miało miejsce otwarcie naszego sejmu, zagajenie jednak nie nastąpiło jak się spodziewano i jak to się działo przy poprzednich sejmach, publicznie; uroczystość bowiem odbyła się nie w sali posłuchalnéj zamku Xiążęcego, któréj galerye wielką liczbę słuchaczy objąć mogą, ale w zwyczajnéj sali posiedzeń sejmu, bez jawności. Kazanie sejmowe wyrzeczone w kościele miejskim przez nadwornego kaznodzieję Sachse miało thema: »Duch z którym chrześciańscy posłowie przystępują do dzieła, nie jest to duch bojaźni, ale duch mocy, miłości i przystojności.«

Z Lipska, dnia 18. Listopada.

Przybył tu sławny skrzypek Ole Bull i wkrótce da się publicznie słyszyć.

## S z w a j c a r y a.

(*Gaz. Hanowerska.*) — W Zurich niezdają się bezwarunkowo wierzyć w utrzymanie pokoju europejskiego, przedsiębiorą bowiem środki, które są obrachowane na ten wypadek, kiedyby Szwajcarya zmuszona była bronić swéj neutralności. Tak np. wezwano stany aby trzymały swe wojsko w gotowości, i zapytano je, czyby nie było stósownem zakazać wywóz siana, żywności i innych rzeczy. Naszém zdaniem środki tego rodzaju stały się zbytecznemi, gdyż wątpić nie można, tak o pokojem tchnących zamiarach gabinetu paryzkiego, jakoteż że większość Izb francuzkich podobnie hołdować będzie zasadzie polityki pojednawczéj.

## A u s t r y a.

Z Wiednia, d. 23. Listopada.

Z Syryi po zajęciu St. Jean d'Acre nie nadeszły nowsze wiadomości; przed cztérma dniami donosiły wprawdzie korrespondencye przybyłe tu na jednym statku parowym, z Alexandryi, Smyrny i Syry jednozgodnie, że Basza Bagdadu z wojskiem przed Damaszkiem stanął i to miasto równie jak Aleppo dla Sułtana zdobył, ale wiadomość ta nie jest wiary godną, ponieważ zajęcie to dn. 27. Październ. nastąpić miało, „Maryanna" zaś, która wiadomość o zdobyciu St. Jean d'Acre do Konstantynopola przywiozła i d. 6. do Beirutu zawinęła, zapewne o owych ważnych zdarzeniach miałaby wiadomość. Oprócz tego uderza nas awanturnictwo, albo raczéj niepodobieństwo pochodu z odległego Bagdadu przez suche i niegościnne pustynie kraju Nedge; a jednak musiałby Ali Basza tą się udawać drogą, aby tak niespodzianie na równinach pod Damaszkiem się ukazać; zaś na wielkim, daleko dłuższym, ale dla wojska wygodniejszym trakcie przez Mossul i Orfę musianoby o zbliżaniu się Baszy w Konstantynopolu i Aleppo dawno już mieć pewne wiadomości.

Położenie Ibrahima Baszy stósownie do wszelkich doniesień z głównéj kwatery związkowych, bardzo jest krytyczne; bo chociaż mu po porażce pod Bekfayah dość czasu zostawiono, aby się w obozie pod Malaką, na północ od Zehli, oszańcować, nowe wojska zgromadzić i żołnierzy swoich niejaką natchnąć otuchą, zagrażają mu jednak zewsząd największe niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństw

tych nie zgotowały mu ani działa Anglików, które na niedostępnych ścieszkach Libanu za nim postępować nie mogą; ani wojsko lądowe związkowych, bo mając teraz pod Malaką 15,000 piechoty i 4 pułki jazdy, co do liczby je przewyższa a chociaż nie dość silny, aby je zaczepić, jednak w każdym razie sam od zaczepki zabezpieczony. Istotne niebezpieczeństwo grozi mu ze strony nieprzyjacielskiego sposobu myślenia miast Damaszku, Homs, Hamah i Aleppo; ze strony powstańców w gorach, którzy mu dowozy żywności przecięli, a nareszcie z powodu trudności — a nawet prawie niepodobieństwa powrotu do Egiptu. Z Damaszku dwie drogi prowadzą do międzymorza Suez; jedna wzdłuż brzegów morskich, naturalnie teraz po zajęciu St. Jean d'Acre, Beirutu i Saidy dla Egipcyan zamknięta; droga na wielkim trakcie karawan, która idąc w głębi kraju z tamtéj strony łańcucha gór Libanu z Damaszku ku Teftas, a potém zwracając się na zachód przez Erbad, równolegle z brzegiem morskiém, pod Gazą z pierwszą drogą się schodzi. Wszakże niedostatek wody i trudy pochodu w pustyni czynią tę drogę dla większych oddziałów wojsk prawie nieprzebytą.

## W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 9. Listopada.

Gazeta Renu i Mozeli donosi z Rzymu pod dniem 23. Października: »Przeszłego miesiąca przybyło tu dwóch Chińczyków, zacnego urodzenia, po odbyciu podróży, która prawie rok cały trwała. Ojciec Święty przyjął ich bardzo uprzejmie, zaprosił do stołu i rozmawiał z nimi w łacińskim języku, którego się obadwaj w Makao nauczyli i dość płynnie nim mówią. Chiński ubiór, długie, aż na ziemię spadające sploty włosów, a przytém dziwne chińskie komplementa i jesta, równie jak ich całe zachowanie się, zwracały na siebie uwagę Jego Świątobliwości i wszystkich obecnych. Opowiadali oni zasmucający wypadek, iż przeszłego roku w dzień uroczystości Najświętszéj Maryi Panny znowu w Chinach mocno Chrześcijan prześladowano. Uwięziono wielu missyjonarzy, którzy srodze katowani, nakoniec straszliwą męczeńską śmierć ponieśli. Pewnego francuzkiego missyjonarza, podobnież okropnie skatowawszy zawleczono do więzienia, gdzie go na śmierć skazano; ażali i jakim sposobem wyrok na nich wykonano, dotychczas nie wiadomo. Gdy ten bohatér wiary stanął przed sądem, przyniesiono krucyfix, który mu nogami deptać kazano; atoli mężny wyznawca naszéj wiary, wziął w rękę wizerunek umierającego Zbawiciela i ucałowawszy go z największą czcią i najgorętszym zapałem, zawstydził tym postępkiem nieprzyjaciół wiary Chrystusa. Wielu Chrześcijan wygnano z kraju lub do Tartaryi wysłano, zagrabiono im majątki i tym sposobem oddano ich na łup najsroższéj nędzy. Jakożkolwiek, pomimo tych okropnych prześladowań, wszyscy pozostali wiernymi swéj wierze i żadne okrucieństwo do zaparcia się jéj nakłonić nie mogło. Pewna znakomita wdowa i dziewczyna odznaczyły się między innémi w nadzwyczajnym sposobie. Wszystkiego używali Mandarynowie dla zachwiania w nich wiary, lecz nadmienione niewiasty statecznie wytrwały. »Wolimy raczéj zginąć pod toporem oprawcy, niżli się zaprzeć naszéj religii« rzekły te dwie bohaterki do sędziów, a że ich ani męką, ani chłostą do odstąpienia nakłonić nie można było, przeto je do Tartaryi wygnano.«

---

## Rozmaite wiadomości.

Cierpliwość i wytrwałość Chińczyków. — Wielkiéj uczoności u Cchińczyków nie inaczéj dostąpić można jak tylko pracą i wytrwałością. Pierwsze lata spędza chłopiec w szkole na uczeniu się na pamięć ksiąg kanonicznych; drugie sześć lat na nauce frazesów, które do dobrego stylu należą; a trzecie sześć lat dla osiągnienia w téj mierze pożądanego celu. Już przed świtem dnia słyszeć możesz, jak chiński uczeń śpiewa hymny z ksiąg świętych, w czém aż do późnéj nocy się ćwiczy. Opowiadają, iż pewien Chińczyk, dla przeszkodzenia, aby się nie zdrzymał, przywiązał włosy swoje do belki w izbie. Drugi jeszcze odważniejszy, gdy go sen zmorzył, kłuł się w udo ostrą igłą. Pewien ubogi chłopiec idąc za pługiem, aby się mógł uczyć, przymocował książkę do rogów bawołu, inny zaś, by do ciemnéj jego izdebki światło wpadało i mógł się uczyć, wywiercił dziurę w ścianie swego sąsiada. Opowiadają także, iż pewien Chińczyk widząc, że w nauce pomimo wszelkiéj pracy, nie największe czyni postępy, z rozpaczy zarzucił książki i wziął się do rzemiosła; aż oto jednego dnia spostrzegł staruszkę, która spory kawał żelaza na kamieniu toczyła. Zapytał ją, na co to czyni, a ona mu odrzekła, iż potrzebuje igły i dla tego toczy ten kawał żelaza, by z niego igłę uzyskać mogła. Chłopiec spostrzegłszy tak wielką cierpliwość w téj kobiecie, rzucił się znowu do nauk i tak szczęśliwie się

mu powiodło, iż wysoki urząd w państwie otrzymał.

Narzekanie zbójców hiszpańskich. — Pewien podróżny miał sposobność zabrania znajomości z rozbójnikami w Hiszpanii i rozmawiał z jednym z nich, który właśnie dyliżans zrabował. Zbójca ten narzekał na swój stan podobnie, jak wszyscy negocyjanci; mówił, iż są złe czasy, iż rzemiosło jego byna mniej nie popłaca, gdyż za wiele poczciwych ludzi miesza się w nie i psuje. Człowiek czatuje na powóz, rozdziela zdobycz i zamyśla właśnie uprowadzić podróżnych dla wymuszenia okupu, aż oto nadchodzi liczniejsza banda, okłada pierwszą kijmi, odbiera im schwytanych podróżnych i uchodzi z nimi. Podróżni pewni, iż będą zrabowanymi, nie biorą z sobą jak tylko to, co im najpotrzebniejsze i noszą na sobie najlichsze suknie. Patrz wpan, rzekł do mnie, pokazując swój płaszcz podarty, nie jestże to hańbą, że człowiek takie gałgany kraść musi? Czy może poczciwy człowiek gorzéj być ubranym, jak ja jestem w téj chwili? Uprowadzamy wprawdzie podróżnych, ale powinnowaci ich tak są zakamieniali w tych czasach, iż na okupienie ich, żaden sakiewki dobyć nie chce. Jesteśmy więc przymuszeni utrzymywać pojmanych, a po dwóch lub trzech miesiącach dla pozbycia się ich, musimy jeszcze na nich nabój prochu strwonić. Przytém musi człowiek sypiać na ziemi, żywić się żołędzią, stopionym śniegiem gasić pragnienie i co chwila na niebezpieczeństwo się narażać. Gdyby to się bezpiecznie zrobić dało, wolałbym już być poczciwym człowiekiem i cała banda poszłaby za mym przykładem. — Podróżny mający wielki wpływ w rządzie, wyjednał dla bandy indulto, (amnestyję) i wrócił do zbójców, którzy ręka w rękę z pojmanymi podróżnymi do miasta weszli i z uniesieniem od mieszkańców przyjętymi zostali.

Napoleon i żołnierz. — »A tysto mój przyjacielu?“ rzekł Napoleon, gdy przed nim stanął pewien stary gwardzista. »Czegoż żądasz odemnie?« — »Sire, wielkie nieszczęście mnie spotkało.« — »Może niesprawiedliwość, może pomieniono cię w randze, nieprawdaż?« — „Nie, Sire. Mam zacną matkę, która spokojnie i szczęśliwie utrzymywała się z tego, cośmy jéj pięciu synów, wszyscy żołnierze jak ja, z swego żołdu dawali. Mieszkała w chacie, która zgorzała, a teraz nic jéj nie pozostało jak tylko 77 lat i łzy; zdaje się mi, że to dochód nie wielki.“ — »Chcesz więc prosić o pensyję dla niéj; Sprawiedliwie matka mego walecznego gwardzisty może polegać na mnie. Pomówię z ministrem spraw wewnętrznych. Jestżeś kontent?“ — »Nie, Sire« — »Do stu katów, trudno z tobą. No, czegoż ty chcesz? Może asygnacyi do skarbu?“ — »Nie, Sire. Nie dla tego, aby twój podpis nie był ważny; lecz jak zaczną twoi kommissarze odpisywać, zapisywać, rejestrować, stęplować, ja tymczasem już pewnie matki mieć nie będę. Słuchaj mój cesarzu, ja udaję się najkrótszą drogą. Przyszedłem z twojéj własnéj ręki pożyczyć pieniędzy; abyś zaś nie sądził, że cię oszukać zamyślam, oto przyniosłem z sobą moję książeczkę; możesz sobie pensyję za mój krzyż odciągnąć; kwatermistrz wypłaci ją bez zwłoki.« — „Zatrzymaj twoję książeczkę mój waleczny; między dawnymi znajomymi, takimi jak my, dość na słowie; oto masz tymczasem tęsakiewkę, było w niéj 1000 fr., oddasz mi, jak zostaniesz Pułkownikiem.“— »Dziękuję mój cesarzu, ale dla własnéj korzyści twojéj, wypadałoby rychléj mnie kapralem zrobić, abym tém prędzéj mój dług zapłacił.“ — Jakoż w kilka dni późniéj stary gwardzista otrzymał epolety podoficera.

Zdanie na korzyść kolei żelaznych. — Najnowszy zeszyt wychodzącego w Londynie pisma »Railway Magazine« dowodzi, iż nié masz bezpieczniejszego sposobu do odbywania podróży, jak wozami parowemi na kolejach żelaznych. Kolej żelazną z Londynu do Birminghamu otworzono dnia 17. Września 1838 roku. Do 31. Sierpnia tegoż roku odbyły wozy parowe kilka milijonów angielskich mil tam i nazad i przywiezły więcéj niż 1,250,000 podróżnych, którzy najmniejszéj szkody nie ponieśli! Na kolei żelaznéj idącéj z Londynu ku południowo-zachodniéj stronie w ciągu 27 miesięcy ujechano 553,700 mil i przywieziono 1 1/4 milijona podróżnych. Na kolei północno związkowéj zaszedł takiż sam stosunek i tak na wszystkich innych. Teraz zapytać możemy, jestże jaki inny tańszy, sporszy i bezpieczniejszy sposób odbywania podróży, jak na kolejach żelaznych?

---

## OBWIESZCZENIE.

Prędkie jeżdżenie konno i wozowo przez mosty i bramy fortecy zakazuje się pod karą od 1 do 5 tal. lub stósowną karą więzienia.

Poznań, dnia 22. Listopada 1840.

Dyrektor policyi i Konsyliarz Ziemiański,
Radzca Regencyjny Minutoli.

---

## OBWIESZCZENIE.

Gdy na wniosek sukcessorów beneficyalnych otworzony dziś został proces spadkowo-li-

kwidacyjny nad pozostałością zmarłego na dniu 24. Stycznia roku 1832. w Czarnkowie Wojciecha Chmelnika, Inspektora żupy solnéj, wyznaczyliśmy do podania pretensyi jako téż deklarowania się, względem zatrzymania ustanowionego w osobie Ur. Goltz, Kommissarza sprawiedliwości, Kuratora intermistycznego, termin na

dzień 24. Lutego r. 1841.

zrana o godzinie 11téj przed delegowanym Ur. Vangerow, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj Izbie instrukcyjnéj.

Wzywają się przeto wszyscy na ten termin, którzy do téj pozostałości pretensye mieć sądzą, pod tém zagrożeniem, że niestawający utracą prawo pierwszeństwa im służące i do tego przekazani będą, co się zostanie po zaspokojeniu wierzycieli, którzy się zgłoszą.

Obcym przedstawiają się na Mandataryuszów Konsyliarz sprawiedliwości Szoepke i Kommissarze sprawiedliwości Vogel i Schulz II.

Bydgoszcz, dnia 18. Września 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

---

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Międzychodzie.

Młyn wodny pod Międzychodem i wsią Radegoszczem w Nowéj Merynie pod Nr. 29. dawniéj 31. położony, w teraźniejszém posiedzicielstwie młynarza Fryderyka Elenda się znajdujący, oszacowany na 6829 tal. 7 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 15. Stycznia 1841.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzień sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Międzychód, dnia 1. Czerwca 1840.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

---

Odpowiedź na zdanie o strojach i balach w Tygodniku literackim № 46. umieszczone.

Tak zaiste »bez żurnalów mód umieją się stroić« Damy nasze — umieją przez wrodzony ich dobry smak swe kształtne i niebiańskie postacie przyozdabiać — często bez wrzawy i oklasku wdzięczności, lecz w zaciszu — czułość ich łzy nieszczęścia ociera, chociaż podług artykułu Autora w Tygodniku literackim umieszczonego »one wiedzieć nie mają, że tyle tysięcy jest w nędzy.« Któż? oraz zaprzeczyć zdoła, żeby nie miały w puściznie zostawione im ozdoby kosztowne i z drogą pamiątką serca noszone w wielkich zdarzeniach i w nieszczęściach ludzkości z wzniosłém uczuciem duszy w ofierze poświęcić — lecz nie na korzyść — mylnych, czczych i sofismowych wyobrażeń. — One wiedzą — że nauka lub nagana bez podstawy dana i narzucona, jest to rzeczywistą ironią zdrowego rozsądku i loicznego umysłu.

Prawdzicki.

---

## Kurs giełdy Berlińskiéj.

| Dnia 30. Listopada 1840. | Stopa prC. | Na pr. kurant papierami | Na pr. kurant gotowizną |
|---|---|---|---|
| Obligi długu państwa . . . . | 4 | 103⅝ | 103½ |
| Pr. ang. obligacye 1830. . . . | 4 | 100⅞ | 100½ |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | 78¼ | 78¾ |
| Obligi Kurmarchii z bież. kup. | 3½ | 102 | — |
| Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt. | 3½ | 102 | 101½ |
| Berlińskie obligacye miejskie . | 4 | — | 102⅛ |
| Królewieckie dito . . | 4 | — | — |
| Elbląskie dito . . | 3½ | — | — |
| Gdańskie dito w T. . . . . . | — | — | — |
| Zachodnio-Pr. listy zastawne . | 3½ | 101¾ | 101¼ |
| Listy zast. W. X. Poznańskiego . | 4 | 104½ | — |
| Wschodnio-Pr. listy zastawne . | 3½ | 102 | 101½ |
| Pomorskie dito . . | 3½ | 103¼ | 102¾ |
| Kur- i Nowomarch. dito . . | 3½ | 103¼ | 102¾ |
| Szląskie dito . . | 3½ | — | 101⅜ |
| Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii . . . . . . | — | 97½ | 96½ |
| Złoto al marco . . . . . . | — | 209½ | — |
| Nowe dukaty . . . . . . | — | — | — |
| Frydrychsdory . . . . . . | — | 13½ | 13 |
| Inne monety złote po 5 talarów . | — | 7 | 6½ |
| Disconto . . . . . . . . | — | 3 | 4 |

| Ceny targowe w mieście Poznaniu. | D. 30. Listopada 1840. r. od Tal. | sgr. | fen. | do Tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy szefel . . . . | 1 | 22 | 6 | 1 | 25 | 6 |
| Żyta dt. . . . . . . . | 1 | 5 | — | 1 | 7 | 6 |
| Jęczmienia dt. . . . . | — | 24 | 6 | — | 25 | 6 |
| Owsa dt. . . . . . . | — | 21 | 6 | — | 23 | 6 |
| Tatarki dt. . . . . . | 1 | — | — | 1 | 5 | — |
| Grochu dt. . . . . . | 1 | 2 | 6 | 1 | 7 | 6 |
| Ziemiaków dt. . . . . | — | 11 | 6 | — | 12 | 6 |
| Siana cetnar . . . . . | — | 24 | — | — | 25 | — |
| Słomy kopa . . . . . . | 4 | 25 | — | 5 | — | — |
| Masła garniec . . . . . | 1 | 27 | 6 | 2 | — | — |
| Spirytusu beczka . . . . | 15 | — | — | 16 | — | — |